Nr. 241. Kraków, Czwartek 22 Października 1891. Rocznik X.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową W Państwie Niemieckiem	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 zł. w. a.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 t.
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 ct.
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów; — we Lwowie w Biurze dzienników Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 10 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*“ i wszystkie urzędy pocztowe: **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle: E. Smidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach.J. Bajera przy ul. Grodzkiej.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ulica Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Załączniki** do „*Nowej Reformy*“ (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadsełać przekazem pocztowym.

Kraków, 12 października.

Decentralizacya zarządu kolei państwowych dla Galicyi napotyka widocznie na coraz większe trudności w biurokratycznych, ministeryalnych sferach w Wiedniu, jak tego dowodem liczne, urywane wiadomości, które nas z Koła polskiego dochodzą, i głosy prasy niemieckiej. Delegacya nasza o brak lojalności i ofiarności posądzoną chyba być nie może; naraziła ona kraj, który reprezentuje, na wielkie poświęcenia, ratowała rząd tylokrotnie z bardzo przykrych sytuacyj, tak, że zarówno ona, jak my, uprawnieni jesteśmy do nadziei, że ofiarność nasza na cele ogólno-państwowe, nie będzie już nadal nadużywaną, lecz że i naszego kraju potrzeby będą punktem wyjścia dla postulatów rządu centralnego. Taka chwila nadeszła obecnie. Żądamy osobnego zarządu dla kolei państwowych w Galicyi, gdyż stanowić one będą jednolity kompleks, w sobie do pewnego stopnia zamknięty. Rujnowani dotychczasową polityką kolejową, musimy dzisiaj otrzymać rekompensatę za tyloletnie upośledzenie, musimy mieć gwarancyę, że koleje będą dla kraju, a nie kraj dla nich. Od tego zależy ekonomiczna przyszłość naszego kraju, a w znacznej części także jego rozwój społeczny i postęp cywilizacyjny.

Tymczasem uprawnione nasze żądania napotykają na przeszkody, których oszczędzić nam należało. Ten sam rząd, tak śmiały w apelowaniu do ofiarności naszej i austryackiego patryotyzmu, wije się kurczowo, gdy delegacya nasza staje w obronie najistotniejszych interesów naszego kraju. Za cóż więc byliśmy dotąd uważani? Czy jedynie za źródło zasilać mające skarb państwa, a nie za kraj, który także opieki i poparcia tego rządu zapotrzebować może? Tutaj, gdzie bez narażenia na szwank interesów państwa kraj zyskać może na sile ekonomicznej i wyrównać choć częściowo wyrządzone mu szkody, — kończą się wszelkie wyższe, sofistycznie tłomaczone względy, tutaj jest kres ostateczny ustępstw, któremi dotąd tak hojnie szafowało Koło polskie.

Jak błahe być muszą motywa rządu przeciw decentralizacyi kolei państwowych, okazuje się z widocznie „natchnionego“ artykułu *Nowej Pressy*, zamieszczonego w ekonomicznym dziale ostatniego numeru tego dziennika.

Najszczerszą w całem rozumowaniu *Nowej Pressy* jest obawa, aby za Galicyą nie poszły inne kraje koronne i nie zażądały osobnych zarządów kolejowych. Naturalnie dla Wiednia i centralistów byłoby to wypadkiem nie pożądanym wcale; nie idzie jednak za tem, abyśmy przesadzać się mieli w trosce o ich korzyści, lub aby decentralizacya szkodliwą być miała dla celów ogólno-państwowych, bo Wiedeń a państwo są to pojęcia, dla nas przynajmniej, zupełnie różne. Nadto Galicya jest dzisiaj w tem wyjątkowem położeniu, że oprócz linii kolei północnej, która niebawem także upaństwowioną być musi, posiadać będzie wyłącznie koleje państwowe, z natury rzeczy wymagające osobnego zarządu, — czego w innych krajach nie ma. Nadto położenie geograficzne i rozległość Galicyi dyktują dla niej odmienne warunki ruchu kolejowego, jak w ktorymkolwiek kraju koronnym. Porównanie więc to, jakiem wojuje *Neue fr. Presse*, nie wytrzymuje najlżejszej krytyki.

Tem mniej uzasadniony jest motyw, że koleje galicyjskie, „jako część składowa sieci, wychodzącej ze stolicy, a skierowanej ku północnemu wschodowi“, z tego właśnie powodu pozostawać muszą w ręku centralnego zarządu, z siedzibą w Wiedniu. Przecież z równą słusznością powiedzieć możemy, że koleje nasze prowadzą n. p. ze Lwowa do Wiednia, jak, że idą w kierunku wprost przeciwnym, bo ruch odbywa się w obu kierunkach. Dla czegóż więc korzystniejszą ma być siedziba głównego zarządu w Wiedniu, niż we Lwowie? Nie wytłomaczoną zaś pozostać musi rzeczą, aby z Wiednia jedynie zarządzać można było całą siecią kolejową Galicyi, gdy koncentruje się ona we Lwowie, Krakowie i Przemyślu i t. d., a tylko jedną linią łączy się z Wiedniem.

Działem ciężkiego kalibru, wytoczonem przez *Neue fr. Presse*, są względy na administracyę wojskową.

„Wiadomo dostatecznie, — pisze wzmiankowany dziennik, — że administracya wojskowa wobec istniejącej zawsze możliwości politycznych zawikłań i wobec przypuszczenia, że polityczne stosunki niespodzianie i szybko zmienić się mogą, każdej chwili musi być w położeniu rozrządzania torem kolejowym i środkami komunikacyi, opanowania wszystkich sprężyn ruchu kolejowego i aktywowania bez najmniejszej zwłoki władzy centralnej, potrzebnej do jednolitego(?!) i zgodnego użycia kolei żelaznych w razie mobilizacyi, władzy, której organizacya, rozumie się samo przez się(?!), tylko centralną być może“ i t. d. Ostatecznym wnioskiem autora tych wywodów jest, że jeźli administracya wojskowa spełnić ma swoje zadanie w razie mobilizacyi, to „zarządy techniczne ważniejszych kolei muszą mieć stałą swoją siedzibę w stołecznem mieście Wiedniu“, skutkiem czego administracya wojskowa stanowczo odmówić powinna żądaniom separowania galicyjskich kolei żelaznych.

Wszystkie te „strategicznej“ natury zarzuty, po bliższem w nich rozpatrzeniu się, nietylko nie mają realnej podstawy, lecz przemawiają wręcz przeciwko centralizacyi zarządu kolejowego. Przypuściwszy bowiem wypadek mobilizacyi, to ciekawiśmy bardzo, jak dyrekcya wiedeńska nadzorować będzie ruch pociągów i rozporządzać parkiem kolejowym, celem przewiezienia żołnierzy, koni, amunicyi i żywności n. p. z Czerniowic, ze Stanisławowa lub ze Lwowa nad granicę rosyjską, i czy nie byłoby wówczas rzeczą stokroć korzystniejszą, aby dyrekcya ruchu była we Lwowie. Przecież Galicya pod względem administracyjno-wojskowym podzielona jest na trzy komendy terytoryalne z głównemi centrami w Krakowie, Przemyślu i Lwowie, więc w interesie ruchu mobilizacyjnego leżałoby, aby komendy tych trzech korpusów galicyjskich rozporządzać mogły ze swych siedzib ruchem kolejowym, co tylko przy pewnej samodzielności odnośnych dyrekcyj ruchu stać się może. Zrozumieli to już dawno Niemcy i właśnie ze względów strategicznych przeprowadzili decentralizacyę kolei żelaznych, a oni na tych sprawach znają się chyba nie gorzej, jak „ekonomiści“ *Nowej Pressy*.

Dziwi nas tylko, że *Neue fr. Presse* rozpisuje się o rzekomo wyrażonem przez Koło polskie żądaniu, aby rozwiązano dyrekcyę ruchu, istniejącą w Krakowie, a kreowano jedną jedyną dyrekcyę generalną dla Galicyi i Bukowiny we Lwowie. Koło polskie mogło żądać generalnej, samodzielnej dyrekcyi we Lwowie, lecz dyrekcya ta przecież nie mogłaby zarządzać bezpośrednio całą olbrzymią siecią kolejową Galicyi i Bukowiny, lecz wyręczaćby się musiała dyrekcyami w innych centrach ruchu, zostającemi w pewnym administracyjnym stosunku z dyrekcyą generalną we Lwowie. Inaczej żądania tego pojąć nie możemy.

Końcowa więc apelacya *Nowej Pressy*, że „Koło polskie“ żądania o przekształcenie zarządu sieci kolei żelaznych w duchu federalistycznym, jako żądania sprzecznego z interesami państwa, w patryotycznem (!) uznaniu położenia, stawiać nie będzie“, — jest pozbawioną racyi, bo żądania nasze najzupełniej zgodne są z interesami państwa i „patryotyzmu“ naszego nie podają w podejrzenie.

Natchniony artykuł *Nowej Pressy* może nas jedynie utwierdzić w przekonaniu, że postulaty nasze kolejowe są najzupełniej usprawiedliwione i że delegacya nasza ani na włos od nich odstępować nie powinna.

„Times“ o pożyczce rosyjskiej.

Prasa europejska omawia wszechstronnie fakt powodzenia ostatniej pożyczki rosyjskiej, zawartej we Francyi. Jak wiadomo, subskrypcya pokryła 7½ razy nominalną kwotę pożyczki. *Times*, zaznaczywszy ten fakt, dodaje od siebie następujące uwagi:

„Francuzi kierowali się naturalnie nie tyle finansowemi, ile raczej politycznemi pobudkami przy subskrypcyi pożyczki. Kwestyą jest jednakże, czy ten szowinistyczny rusofilizm Francuzów może być trwałym. Lud francuski nie więcej wie o Rosyi, niż o innych krajach, a zatem wie bardzo mało. Tymczasem dla Rosyi korzyść z przyjaźni francuskiej wielką jest i niezaprzeczoną. Sprzymierzeniec, który, obrazowo mówiąc, rzuca nam się na szyję i jeszcze pożycza nam 20 milionów, zasługuje naturalnie na życzliwe traktowanie, chociażby wiadomem było, że jego zapał wynika właściwie z obawy i nienawiści wobec strony trzeciej. Car Aleksander III istotnie dobrze obszedł się z Francyą; traktował ją tak przynajmniej, jak car wszech Rosyi i syn zamordowanego przez rewolucyonistów monarchy — mógł traktować najstarszą córkę rewolucyi — a przytem dobrze obliczyć koszta. Jeżeli Henryk IV mógł powiedzieć, że Paryż wart jest jednej mszy, to nie mniej słusznie car Aleksander mógłby powiedzieć, że Francya warta uroczystości kronsztadzkich.

„Nie mówiąc o dalszych pobudkach polityki rosyjskiej, związanych z planami Rosyi na Dunaju i nad Bosforem, — Rosya bardzo potrzebuje obecnie pieniędzy. Mniejsza o to, czy pieniądze te potrzebne na budowę kolei, czy na co innego, a jeżeli rzeczywiście na budowę kolei, to również mniejsza o to, czy koleje owe mają cel strategiczny, czy nie, — w każdym razie pieniądze Rosyi potrzebne, a trudno, niemożebnie byłoby je zdobyć, gdyby Francya nie był gotowa sama je ofiarować.

„Nie ulega bowiem wątpliwości, że ostatnia pożyczka rosyjska nie może być uważana za zwyczajny interes finansowy, jest to właściwie zapomoga, udzielona potężnemu sprzymierzeńcowi, którego środki pieniężne nie odpowiadają potrzebom militarnym. Pożyczka ma być figlem, wymierzonym przeciwko Berlinowi i groźbą wobec trójprzymierza, nie ma jednak powodu upatrywać w niej coś niepokojącego dla Europy. Mamy tu do czynienia tylko z nowym objawem niepowściągnionych dążności Francyi do odwetu i z zewnętrznym wyrazem zadowolenia z powodu osiągniętego zbliżenia z Rosyą, z powodu utrwalenia dobrych stosunków z państwem, którego poddani nie mniejszą od samych Francuzów żywią dla Niemców nienawiść“.

Sprawy krajowe.

Lwów, 20 października.

(*Nowa fundacya stypendyjna*).

Zmarły w r. 1883 w Schönau koło Cieplic czeskich ś. p. Napoleon Jeleński przeznaczył 10.800 złr. na fundacyę stypendyjną dla uczniów szkoły rolniczej Czernichowskiej, zaś 10.800 złr. na utworzenie we wsi Łuczyce szkoły włościańskiej. Jedna z tych fundacyj, mianowicie dla szkoły czernichowskiej, dopiero teraz została aktywowaną i na bieżący rok szkolny będą do rozdania 2 stypendya po 200 złr.

Akt fundacyjny ułożony został na podstawie warunków, podanych przez ś. p. fundatora, a ponieważ zawiera kilka szczegółów godnych podniesienia, podajemy go w streszczeniu.

Czyste, stałe dochody tej fundacyi, złożyć się mają na wypłatę stypendyów po 200 złr. rocznie — pozostała reszta dochodu użytą być ma na nagrody. Stypendya z tej fundacyi przeznaczone są dla uczniów kraj. szkoły rolniczej w Czernichowie, którzy pomocy rzeczywiście potrzebują. Pierwszeństwo przed innymi kandydatami przysługuje potomkom byłych poddanych ze wsi Łuczyce, Kosiejsk i Chojna, w gubernii mińskiej w pow. mozyrskim położonych, wyznającym religię chrześcijańską; w braku takich kandydatów mogą otrzymać stypendya z tej fundacyi uczniowie narodowości polskiej, religii rzym. kat. lub grecko unickiej z Królestwa polskiego, lub w ogóle z prowincyj polskich (przed r. 1772) które w r. 1883 były pod zaborem rosyjskim. Pomiędzy kandydatami tej drugiej kategoryi służy pierwszeństwo synom rodziców, którzy ze względów politycznych lub religijnych zmuszeni byli porzucić ojczyste strony.

Jeżeliby kraj. szkoła rolnicza w Czernichowie istnieć przestała, albo też jeżeliby w niej język polski jako wykładowy zniesiony został, natenczas przechodzi prawo ubiegania się o stypendya i nagrody z tej fundacyi na uczniów innego w ziemiach dawnej Rzeczypospolitej polskiej, podówczas istniejącego zakładu naukowego, w którym językiem wykładowym będzie język polski.

Nagrody z fundacyi przeznaczone są dla opuszczających kraj. szkołę rolniczą w Czernichowie uczniów tejże szkoły, narodowości polskiej bez różnicy wyznania. Pierwszeństwo mają ci, którzy się odznaczyli prawością charakteru i postępem w nauce języka i literatury polskiej. Majątek funduszu szkoły ludowej w Łuczycach przeznaczony jest w pierwszym rzędzie na założenie we wsi Łuczyce leżącej w gubernii mińskiej pow. mozyrskim, **szkoły wiejskiej na gruncie włościańskim**, z którejby celujący uczniowie wychodzili, przysposobieni do szkół publicznych. Celem tej szkoły ma być podniesienie ludności we wsiach Łuczyce, Kosiejsk i Chojna, w kierunku religijnym, moralnym a jak najbardziej polskim.

Według woli fundatora zapis ma być obrócony na cel wskazany wówczas, skoro zmienione stosunki polityczne umożliwią urzeczywistnienie tego celu. Jeżeliby po dzień 11 maja 1898 taka zmiana w stosunkach politycznych nie nastąpiła, może być termin oczekiwania tej zmiany raz, i nie dłużej jak na dalszych lat piętnaście, przedłużony. Po bezskutecznym upływie tego terminu, jak niemniej w razie, gdyby już w dniu 11 maja 1898 ze względu na ówczesny stan rzeczy nie zachodziła uzasadniona nadzieja, iż w przeciągu najbliższych lat 15 ziści się warunek powyżej określony, przejdzie cały zapis na fundusz stypendyjny dla uczniów szkoły czernichowskiej.

Decyzyę co do tego, czy warunek ten ziścił się, pod jakim ma być szkoła w Łuczycach założoną, względnie czyli termin 15 letni ma być przedłużonym, powziąć mogą egzekutorowie testamentu, ustanowieni przez ś. p. fundatora, mianowicie pp. Jan Wańkowicz i dr. Stanisław Abłamowicz, względnie ustanowieni przez nich zastępcy. Gdyby zaś do swej śmierci nie powzięli pod tym względem stanowczej decyzyi, wtedy wszelka władza, nadana im przez egzekutorów przejdzie na galic. Wydział krajowy.

Wyższe kursa dla kobiet.

III.

Zdaje mi się — a nawet jestem pewny, że ubliżyłbym czytelnikom, gdybym się zapuszczał w więcej szczegółowe wywody i wyjaśnienia o wielkiej dla narodu użyteczności i doniosłych skutkach instytucyi, którą założył ś. p. Adryan Baraniecki — a którą pozwoliłem sobie nazwać Akademią żeńską.

Rozchodzi się o zapewnienie jej bytu i odpowiednie zorganizowanie. Ufałem i ufam Radzie miejskiej, że nie dopuści, aby instytucya z Muzeum związana miała upaść, chociaż nie stało jej założyciela. W tem zaufaniu umocniło mnie przemówienie prof. dra Zolla nad zwłokami ś. p. nieboszczyka, wygłoszone z polecenia i w imieniu Rady miejskiej. Przypuszczam, że przetrzymanie „kursów wyższych dla kobiet“ według programu śp. nieboszczyka przez bieżący rok szkolny będzie zapewnionem, bo decyzyi w tej mierze jeszcze nie ma, ale najprzychylniejsza decyzya nie da zapewnienia, że te kursa przemienią się w instytucyę stałą i zostaną odpowiednio zreorganizowane. Tej reorganizacyi i tego ustalenia należy oczekiwać od Sejmu, boć znaczenie i doniosłość tego zakładu nie jest lokalną — nawet nie jest wyłącznie prowincyonalną, lecz jest powszechnie narodową; — program nauk wpłynie decydująco na kierunek wykształcenia niewiast wyższej warstwy społecznej i umysłowej w narodzie.

Atoli nim w Sejmie zapadnie decyzya co do bytu i kierunku tych kursów, należy koniecznie postarać się o zapewnienie tymczasowego ich bytu, — a to da się osiągnąć jedynie przez składki. Aby z tych składek zebrać potrzebną sumę, należy utworzyć komitet, któryby odezwał się nietylko do niewiast, chociaż te najpierw powinny przyczynić się do pożądanego skutku, ale do wszystkich instytucyj przemysłowych i finansowych; do narodu całego, nie zapominając przy tem o petycyi do Sejmu o tymczasową zapomogę. Należałoby przed tem wyrobić pozwolenie u rządu do publicznego odezwania się i zachęcenia do składek. Patronat nad zabiegami takiego komitetu należy się oczywiście prezydentowi Rady miejskiej, która jest właścicielką Muzeum i na razie stała się opiekunką kursów.

Ten komitet mógłby zarazem ułożyć projekt przyszłej reorganizacyi tych kursów.

Najpraktyczniejszy sposób rozpoczęcia i odpowiedniego kontynuowania pracy byłby: Postawić w Radzie miejskiej wniosek, aby Rada zajęła się na razie opieką nad temi kursami, aby co rychlej wybrała komisyę i dała jej polecenie zajęcia się dalszym ich losem przez zbieranie składek — w myśli wyżej nadmienionej, i aby ta komisya miała prawo dobrać sobie współpracowników z po za Rady miejskiej.

Nie chodziło mi tu bynajmniej o wyczerpanie wszechstronne poruszonej sprawy, lecz tylko o poruszenie myśli. Dlatego w przekonaniu, że tą sprawą zajmą się gorliwie inni i swoje uwagi zechcą ogłosić w Radzie miejskiej i w dziennikach, poprzestaję na razie na tem, com napisał i proszę o życzliwe przyjęcie moich uwag — a raczej o życzliwość dla osieroconych kursów.

ZAPISKI LITERACKIE.

NAGODA: Jak wszystkie. Nowelle i obrazki. — Warszawa. Teodor Paprocki i Spółka. 1892 r.

Księgarnia nakładowa Paprockiego posiada rzadką u nas zdolność ubierania wydawnictw swych w ponętne, wytworne często, a treści ich odpowiadające szaty. Książka, z pod pras jej wyszła, nosi na sobie cechę poszanowania dla pracy i talentu autora, a zarazem nęcąc zewnętrzną sukienką, stara się przeniknąć tam, gdzie dotąd eleganckie wydawnictwa francuskie niepodzielnie panowały. Jest to więc rodzaj propagandy, której się należy słówko zachęty i uznania, tem więcej, że i poważne, nietylko na salony obliczone nakłady tej firmy, noszą na sobie cechę tego samego poszanowania skarbów, jakiemi są dla nas utwory myśli i ducha.

Uwagę tę przywiódł nam na myśl różowy tomik, strojny w wiązankę kwiatów i główkę Muzy, laurem uwieńczonej, tomik, obejmujący nowelle Nagody. Gdyby ta Muza miała trochę mniej poważne, mniej głębokie wejrzenie, wtedy łącznie z figlarnie wzlatującemi obok aniołkami byłaby doskonałem upostaciowaniem i treści książki i talentu jej autorki. Bo że jedenaście pomieszczonych tu drobnych utworów należy zaliczyć do prawowitych dzieci Muzy, temu nikt nie zaprzeczy. Ale żeby ta Muza tak głębokiem spojrzeniem chciała świat obejmować... na to nie zgodzę się, patrząc na młodziutkie jej potomstwo.

Ale zresztą może to tylko kwestya umiejętnej pedagogii? Muza p. Nagody pozwala dotąd dzieciom swym patrzeć na najbliższe jedynie przedmioty i te z fotograficzną odzwierciedlać dokładnością. Gdy z poglądową tą metodą się oswoją, być może, iż pobiegną okiem dalej wtedy... Zarówno wydany obecnie, jak i poprzedni tomik nowel Nagody (***Własnemi oczyma.*** Lwów, 1889) dozwalają tego się spodziewać.

Metoda przytem pedagogiczna Muzy wyborną jest w swym rodzaju, tak, jak wybornemi są niektóre pomieszczone tu obrazki. Nadaje im wdzięku świeżość myśli i pewien idealizm, starannie dobierający tematy, co jednak nie przeszkadza bezstronnej przedmiotowości w opowiadaniu.

Oto naprzykład tytułowa nowella: *Jak wszystkie*. Panna Magdalena Sosnowicka, posażna jedynaczka, wzięta przez ciocię na karnawał do stolicy, zamienia się tam z prostodusznej, ładnej Magdzi, w wytworną „pannę Lenę“, rozbawioną, szablonową i kokietującą hrabiego Rajmunda. Utytułowany panicz-hulaka, wobec pustek swej szkatuły, pragnie się nawet zniżyć do zwykłej szlachcianki, lecz namysł nad poślubieniem jej trwa tak długo, iż Lena wyjeżdża tymczasem z siostrą pod dach ojczysty. Tu cisza wiejska i wpływ jej kojący wracają jej dawną, szlachetną prostotę uczuć. Modna Lena zamienia się znów na pełną szczerości Magdzię, która spostrzega, iż opalony i mniej wytworny od miejskich elegantów p. Adam, droższym jej jest nad hrabiowski tytuł i królowanie w salonach. Z chwilą też, gdy ukochanemu grozi niebezpieczeństwo z powstałego od piorunu pożaru, sama mu się oświadcza i *„jak wszystkie“*, daje przewagę sercu nad wyrachowaniem lub próżnością, przez stare ciotki podniecaną.

Obrazek — jak widzimy — treści prostej i ładnie pomyślany. Autorka tylko zepsuła go nieco, pomieszczając treść tę w zbyt szerokich ramach. Powiedziałem już, iż Muza jej pozwala dotąd nowelkom swym najbliższe tylko i niezłożone odtwarzać przedmioty.... Ztąd obraz „wielkiego świata“ stolicy jest tu trochę szablonowym, bladym i ani jednego świeżego nie posiada typu. Te Nacie, hrabianki Izy, baronówny, panie Matyldy, tych hr. Rajmundów, spotykaliśmy już dziesiątki razy, a nawet rozmowa ich, choć poprawna, ani dowcipem i oryginalnością, ani werwą nawet, lub subtelnym wdziękiem nie okupuje szablonu. Treść tylko, dobrze pomyślana, całą utworowi zapewnia wartość, choć i tu zarzucićby można, że autorka, chcąc wywołać wybuch uczucia ze strony Magdzi, niepotrzebnie sprowadza w tym celu *deus ex machina*, burzę, piorun i pożar. Aby zaś piorun ten uderzył skutecznie, urządza bal u oddalonych o kilka mil sąsiadów, nie dając nam nawet barwnego obrazu tego balu, coby jedynie istnienie jego w nowelli poniekąd usprawiedliwić mogło.

Jeżeli jednak forma szerzej pomyślanej nowelli wykazuje pewne braki pióra, to w zamian obrazki o pojedynczych, doskonale odtworzonych rysach, uwydatniają wszystkie jego zalety. Charaktery proste, niezłożone, o psychologii łatwej do pochwycenia, znajdują w p. Nagodzie wyborną malarkę. Stary emeryt w obrazku (drukowanym niegdyś w *N. Reformie*) pod tyt. *Na małą skalę*, dokonywa w ciszy ubogiego życia, a pies Fidel jest mu jedyną tych dni ostatnich osłodą i towarzyszem. Głodno im obu nawet niekiedy, gdyż pan swą porcyę mleka i bułki rozdziela między pudla i siebie, ale... nie sarkają. Pies — bo nie umie i do starca tego się przywiązał, emeryt, bo dni jego starości opromienia szlachetny optymizm, wyrobiony przez cichy, na użytecznej pracy spędzony żywot. A rys to tak prawdziwy i trafnie pochwycony, iż każdy z nas z rozrzewnieniem przypomina, że niejednokrotnie patrzył na niego w życiu.

Fidel wreszcie, posłany po bułki, a chory już nieco, gdzieś przepada. Emeryt, zaniepokojony długiem wyczekiwaniem, idzie go szukać w śnieżną zawieję, pomimo, iż nie ma nawet ciepłego ubrania i, że nic nie jadł od rana. Psa nie znajduje, ale z tej wycieczki przynosi sobie zapalenie płuc, które go zabija. Pudel, podczas nieobecności starca wróciwszy do domu, zmarł tymczasem pod progiem i tak.. nierozdzielni w życiu, kończą oba tę smutną egzystencyę, prowadzoną *na małą skalę*.

Równie dobre, równie trafne w drobiazgowej obserwacyi, są obrazki z bruku lwowskiego: *Julka* i *Jedwabna chustka*. Pierwszy, to dzieje biednej dziewczyny, która opuszczona, nieznająca serdecznego słowa, bierze na seryo umizgi Antka i, nie zrozumiawszy, że jemu nie o gorące uczucia, lecz o gorące obiady chodzi, rzuca dla niego służbę. Wraz jednak z perspektywą bezpłatnego wiktu, nikną jego afekty. Antek odtrąca tę „głupią, która go się czepiła, jak pijawka“ i pozwala, by ją, jako włóczęgę, do więzienia zamknięto.

Lepszą jeszcze, bo dającą doskonały wizerunek zalotnicy z ludu, jest *Jedwabna chustka*. Odurzony namiętnem uczuciem ubogi chłopak, kradnie tę chustkę dla swej bogdanki. Ona wszakże rzuca mu nią w twarz, ma bowiem *„uściwych* i bogatych kawalerów, co, jak prezent dadzą, to przynajmniej niekradziony.“ I chłopak odepchnięty, nie przez uczciwość dziewczyny, lecz przez ostrożność tej wytrawnej i zimnej kokietki, bieży do szynku z ową chustką, której wspomnienie ma go w progi te coraz częściej później przyprowadzać.

Po czterech tych wybornych obrazkach, których treść opowiedzieliśmy, o innych pozwalamy sobie przemilczeć, tem bardziej, iż niektóre z nich, jak ***Cudza żona***, ***Za czarne oczy***, ***Romans panny Henryki***, ***Raz w życiu*** zamieszczone były niegdyś w *N. Reformie*. Ogólną tylko zakończymy uwagą, że między niemi te, które dłuższe, są znacznie słabsze. Tam, gdzie wchodzą grupy osób, gdzie potrzeba szerszej akcyi, ruchu i życia, talent pisarski autorki na niewłaściwem sobie wydaje się polu. Nie zmniejsza wszakże jego wartości oznaczenie jego granic i zakresu. Pominąwszy bowiem nieudaną drobnostkę ***W pogoni***, która, naszem zdaniem, nie powinna była wejść wcale do tego zbiorku, reszta utworów nosi na sobie aż nazbyt wybitne cechy pisarskich zdolności.

Pióro to delikatne, subtelne, nadaje się — jak dotąd — tylko do miniaturowych, wytwornie wykończonych rysunków. Nie należy mu narzucać tematów, wymagających szerokiego rzutu pędzla. Użyteczne w dobrze wystudyowanym, właściwym sobie rodzaju, będzie nas coraz cenniejszemi obdarzać obrazkami.

Anatol Krzyżanowski.

Z Rady państwa.

Po przekazaniu projektu ustawy marynarskiej osobnej komisyi, z 24 członków złożonej, odbył się na wczorajszem posiedzeniu Izby wybór referentów dla tych rubryk budżetu, które w pełnej Izbie mają przyjść pod obrady. Prezydent zapowiada, że tylko od obecnych posłów kartki odbierane będą i zarządza w tym celu odpowiednie środki ostrożności.

P. dr. Roser przedkłada imieniem komisyi sanitarnej sprawozdanie o petycyi austryackiego związku lekarzy, domagającej się utworzenia Izb lekarskich i popiera ją ze względu na wielką doniosłość tych instytucyi. W rozprawie ogólnej przemówił najpierw p. dr. Heilsberg (przeciw) i wytknął projektowi ustawy, że wyłącza z Izb lekarzy, pełniących rządową służbę, i że nie tworzy rady dyscyplinarnej w Izbach. Mowca wyraża nadzieję, że z uchwaleniem ustawy te braki zostaną usunięte. P. dr. Dworzak życzy sobie przyjęcia ustawy, jakkolwiek ona niezupełnie odpowiada jego oczekiwaniom. Mowca dowodzi, że powołane świeżo do życia instytucye ubezpieczeń od choroby i od wypadków, stworzone bez wysłuchania lekarzy, zachwiały egzystencye wielu z nich; omawia następnie w ogóle niepomyślne położenie i stanowisko lekarzy, żąda podwyższenia dyet lekarzom powiatowym i polepszenia stosunków awansu, które dziś sprawiają, że lekarze garną się do miast, a na prowincyi nieraz dotkliwy ich brak odczuwać się daje. Tak n. p. przypada jeden lekarz w Wiedniu na 804, w Niższej Austryi na 1804, w Pradze na 551, w Czechach na 4460, we Lwowie na 856, w Galicyi na 14.328, a na Bukowinie na 17.674 mieszkańców. W końcu wnosi mowca odpowiednie rezolucye.

Prezydent podaje do wiadomości nazwiska wybranych referentów budżetowych. Wybrani zostali do rozdziału I—V (Dwór, kancelarya gabinetowa, trybunał państwa i rada ministrów) p. dr. Meznik. Rozdz. VII (ministerstwo spraw wewnętrznych p. dr. Kathrein. Rozdz. VIII (ministerstwo obrony krajowej) p. dr. Baernreither. Rozdz. IX (ministerstwo oświaty): Rząd centralny: p. dr. Piniński, oświata: p. dr. Fuchs, fundusz religijny i oświaty: p. Palffy. Rozdział X (ministerstwo skarbu): Administracya skarbowa: p. dr. Kozłowski, administracya kas: p. dr. Derschatta, myta, urząd probierczy i t. d. p. dr. Ebenboch, drukarnia dworska i państwowa p. Romańczuk, sprawy monetarne: p. dr. Derschatta. Rozdz. XI (ministerstwo handlu). Zarząd centralny: p. dr. Hallwich, służba cementnicza: p. Mauthner, służba sanitarna w portach i na morzu: p. dr. Klaic, pocztowe kasy oszczędności: p. Morsey. Rozdz. XII (ministerstwo rolnictwa). Zarząd centralny: p. dr. Rutowski, lasy i domeny: p. Morsey, górnictwo: p. Lupul. Rozdz. XIII (ministerstwo sprawiedliwości) p. dr. Madeyski. Rozdz. XIV (najwyższa Izba obrachunkowa) p. dr. Heilsberg. Rozd. XV (etat pensyjny): p. Lupul. Rozdz. XVI. (Zapomogi) p. Gniewosz. Rozdz. XVII. (Długi państwowe) p. Neuwirth. Rozdz. XVIII. (Administracya długów państwowych): p. dr. Bareuther. Rozdz. XIX. (Sprzedaż nieruchomych dóbr państwowych) p. dr. Bareuther. Generalnym sprawozdawcą budżetu wybrany został p. dr. Biliński.

Po ogłoszeniu wyniku wyborów Izba powraca do dyskusyi nad ustawą o Izbach lekarskich. P. Schneider oświadcza się również za utworzeniem rad dyscyplinarnych w Izbach lekarskich.

Przemawiają następnie p. Bloch, p. Wiedersperg i p. Lueger.

Po przemówieniach przedstawiciela rządu, radcy ministeryalnego dr. Kusyego i posłów Fussa i Rosera, przystąpiono do rozprawy szczegółowej i przyjęto ustawę z drobnemi stylistycznemi zmianami także w trzeciem czytaniu. Przyjęto również rezolucye p. Dworzaka.

Poseł Krumbholz i tow. interpelują prezesa ministrów o zapewnienie osobistego bezpieczeństwa mniejszości czeskiej w Libercu.

P. Kaiser i tow. interpelują ministra rolnictwa o organizacyę spółek rolniczych celem uzyskania taniego kredytu.

P. Hoffmann v. Wellenhof i tow. zapytują rząd, czy zamierza wnieść jak najrychlej projekt ustawy celem zapobieżenia „ringom“ i uregulowania i nadzorowania kartelów.

P. Hofmann v. Wellenhof i tow. stawiają wniosek o przyjęcie do regulaminu Izby postanowienia, że rząd jest obowiązanym o sposobie załatwienia przekazanych mu w jednej sesyi rezolucyj zdawać sprawę na początku następnej sesyi.

Prezydent zamyka na tem posiedzenie. Następne odbędzie się we czwartek 22 b. m.

Przegląd polityczny.

Kraków, 21 października.

O sygnalizowanej nam wczoraj konferencyi, jaka w sprawie postulatów kolejowych Koła polskiego odbyła się w ministerstwie handlu, donosi *Fremdenblatt*, że na konferencyi tej przyszło wprawdzie do wymiany zdań, lecz uchwała zapadnie dopiero na radzie ministrów, jaka odbędzie się dopiero w najbliższych dniach, a mianowicie powziętą będzie decyzya, które punkta memoryału Koła polskiego będzie mógł rząd uwzględnić bez naruszenia istotnych warunków ruchu kolejowego. Równocześnie otrzymuje *Fremdenblatt* doniesienie z Berna morawskiego, że gdyby połączono obie dyrekcye kolejowe, w Krakowie i Lwowie, to dla linij kolei morawskich, zależnych od krakowskiej dyrekcyi ruchu, utworzonoby osobną dyrekcyę z siedzibą w Ołomuńcu“.

Z Austro-Węgier.

Wielce charakterystycznym jest fakt, że półurzędowa prasa wiedeńska występuje przeciw wnioskom, zmierzającym do przyspieszenia reformy ustaw wyborczych. W tym duchu zamieszcza *Presse* długi artykuł wstępny, którego wywody streścić się mogą w motywie, że reforma tych ustaw ma charakter polityczny i że w tej sprawie między stronnictwami istnieje wielka różnorodność zapatrywań. Z tych głosów prasy wnosić należy, że rząd wpływać będzie na to, aby sprawę reformy wyborczej odroczyć na czas późniejszy. Osiągnięcie tego celu nie przedstawia zresztą wobec dzisiejszego składu Izby poselskich zbytnich trudności.

W Izbie poselskiej sejmu węgierskiego projekt ustawy o prowizoryum budżetowem wywołał nader długą i ożywioną dyskusyę. P. Aponyi wypowiedział przy tej sposobności mowę, która ma być programem stronnictwa „narodowo-liberalnego“. Prezydent ministrów Szapary w długiej mowie odpowiadał z niezwykłą siłą na zarzuty, podniesione przeciw rządowi i popierającemu go stronnictwu liberalnemu. W mowie tej prezydent ministrów zidentyfikował się ze stronnictwem, które go popiera i oświadczył, że jedynym kompetentnym sędzią postępowania rządu i stronnictwa są wyborcy. Przed tym sędzią stronnictwo i ministrowie wkrótce staną, aby usłyszeć ich wyrok. Jako motyw wniesienia ustawy o prowizoryum budżetowem podał prezydent ministrów obawę, że budżet wobec obstrukcyjnej polityki opozycyi nie będzie prawdopodobnie uchwalonym przed upływem prowizoryum budżetowego. Izba ukończyła już dyskusyę ogólną oraz uchwaliła w dyskusyi szczegółowej dwa pierwsze paragrafy ustawy.

Z Niemiec. Kierunek podróży cara. Helmholtz tajny radca. Forckenbeck.

O kierunku podróży cara z powrotem do Rosyi rozgłoszono nową wersyę. Biuro *Ritzau* w Kopenhadze donosi, że car z rodziną oraz oboje królestwo duńscy i księżna Walii z córkami d. 29 b. m. udadzą się morzem do Gdańska. Stąd pociągiem dworskim rosyjskim udadzą się wszyscy przez Warszawę do Liwadyi, gdzie z powodu srebrnego wesela cara zabawią z miesiąc. Z tej wiadomości pokazuje się, że car i w tym razie niema zamiaru odwiedzić cesarza Wilhelma w Berlinie, że nawet z umysłu wybrał taką drogę, aby Berlin ominąć, jak uczynił przed trzema tygodniami, kiedy spieszył na pogrzeb w. księżny do Moskwy. Mimoto nie jest nieprawdopodobnem, że przecież przyjdzie do spotkania się cara z cesarzem, jeżeli cesarz przyjedzie do Gdańska lub innego miasta na drodze z Gdańska do Warszawy.

Niedawno obchodzono w Berlinie z wielką okazałością siedmdziesięcioletnią rocznicę urodzin głośnego Virchowa i sławiono go zupełnie słusznie nietylko jako uczonego wielkiej zasługi, ale jako gorącego i wytrwałego wyznawcę postępu na polu politycznem. Wobec tego szczególną uwagę zwraca na siebie list cesarza do równie głośnego i siedmdziesięcioletniego uczonego Helmholtza, w którym cesarz udziela mu godność rzeczywistego tajnego radcy z przydomkiem ekscelencyi i podnosi z szczególnym naciskiem to, że Helmholtz w swoich pracach naukowych i w dążeniu do najwyższych ideałów unikał wszelkiego gwaru życia politycznego i nie należał do żadnego stronnictwa, t. j. wręcz odmiennie, niż Virchow.

Dzisiaj znowu obchodzi Berlin trzeci podobny jubileusz głośnego w swoim rodzaju męża, starszego swojego burmistrza, Maxa Forckenbecka, który od dwudziestu lat kieruje administracyą miasta i doprowadził ją do stanu wzorowego. Lecz nietylko dlatego cenią go bardzo, lecz i dlatego, że stojąc na tem wpływowem stanowisku, był skutecznie i jawnie gorliwym zwolennikiem postępu i swobody obywatelskiej i przez to wchodził nieraz w kolizye z Bismarkiem.

Z Paryża.

Według komunikatu paryskiego, zamieszczonego w *Polit. Corresp.*, biskup z Brienc, msgr. de Fallières, bliski krewny francuskiego ministra sprawiedliwości i wyznań, który w tych dniach miał osobne posłuchanie u papieża Leona XIII, bawi w Rzymie, jako wysłannik rządu francuskiego; otrzymał on podobno dyplomatyczną misyę do papieża z powodu znanych zajść w Panteonie i powstrzymania dalszych pielgrzymek francuskich do Rzymu. Misya ta ma być natury pojednawczej, mianowicie biskup Fallières ma złożyć w imieniu rządu francuskiego oświadczenia uspokajające dla Watykanu.

Gaulois ogłasza rozmowę jednego ze swych współpracowników z królem belgijskim Leopoldem II. Jeśli rozmowa jest autentyczną, ma ona nie małą doniosłość polityczną, ponieważ, według wymienionego dziennika, król potwierdził w zupełności znane oświadczenia, jakie burmistrz Buls złożył na bankiecie w Marsylii, i stanowczo zaprzeczył, iżby istnieć miał jakikolwiek traktat tajny pomiędzy Belgią a obcem mocarstwem. „Belgia— mówił król — korzysta z jaknajwiększej niezależności od wpływów obcych. Zajęcie naszego terytoryum przez obce mocarstwo byłoby czynem gwałtu, jakiego nie dopuściłby się żaden z naszych sąsiadów. Pocóż więc zawierać przymierze z tem lub owem mocarstwem? Po co wystawiać się na nieprzyjacielskie kule, narażać się na utratę niezależności, za którą w roku 1830 tyle krwi przelano?“

Przyjaciele i zwolennicy Boulangera powzięli myśl postawienia mu pomnika w Paryżu, i w Neuilly rozpoczęto już zbierać składki na ten cel. Dzisiaj jednak ludność paryska, która niegdyś na rękach niemal nosiła Boulangera, innym bogom służy, i projekt nie ma widoków powodzenia. Pomimo tego Laur i inni bulanżyści gorliwie zajmują się tą myślą, prawdopodobnie dla uzyskania nowego sposobu agitacyi opozycyjnej.

Rzymski korespondent *Tempsa* donosi, że biskupi włoscy zamierzają z powodu jubileuszu papieża Leona XIII urządzić zbiorową manifestacyę episkopatu świata całego na rzecz wolności i niezależności papieża; papież jednakże chce się temu sprzeciwić i miał się podobno wyrazić, że w razie potrzeby sam Watykan poczyni odpowiednie kroki i upomni się o swoje prawa.

Kronika.

Kraków, 21 października.

Nadzwyczajne posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się jutro tj. we czwartek o godz. 5 po południu. Na porządku dziennym: Wnioski sekcyi III i IV. Odpowiedź do ministeryum w sprawie budowy III gimnazyum i szkoły realnej (sprawa pilna) — sprawozdawca radca miejski dr. Kasparek. Wybór członków komisyi do załatwienia rekursów. Przy drzwiach zamkniętych: mianowanie asystenta kasy miejskiej, przyznanie pięciolecia i udzielenie zaliczki na płacę.

Marszałek krajowy książę Sanguszko przejechał wczoraj wieczorem ze Lwowa do Wiednia.

Komendant korpusu generał Krieghammer wyjechał dziś rano do Morawy.

Wydział krajowy, jako właściciel szpitalów św. Łazarza i zarządy kolei północnej i Karola Ludwika domagają się jak najprędzej budowy kanału dla odwodnienia całej dzielnicy VI, za torem kolejowym położonej. Ze względu, że koszta kanalizacyi są bardzo znaczne, spodziewać się należy, że instytucye te, jako w pierwszym rzędzie interesowane, przyczynią się do kosztów założenia kanałów.

Opieka nad zabytkami przeszłości. Na wniosek obu krajowych kolegiów konserwatorskich, postanowił Wydział krajowy kwestyę reformy istniejących postanowień prawnych w sprawie opieki nad zabytkami przeszłości poddać bliższemu rozpatrzeniu i w tym celu zwołać ankietę, której przedstawione zostaną następujące pytania: 1) Czy dotychczasowe ustawodawstwo austryackie chroni skutecznie zabytki archeologiczne? 2) Czy zmiana jest potrzebną i czy jest już obecnie na czasie? 3) W jakim kierunku zmiana ma nastąpić?

Do udziału w tej ankiecie zaprosił Wydział krajowy pp. dr. Józefa Łepkowskiego i Władysława Łozińskiego, przewodniczących grona konserwatorów krajowych; dra Włodzimierza Demetrykiewicza i Ludwika Wierzbickiego, konserwatorów; dra Oswalda Balzera i dra Franciszka Piekosińskiego, dyrektorów kraj. archiwów aktów grodzkich i ziemskich, dra Tadeusza Pilata, prof. uniwersytetu we Lwowie i Jana Hilda, radcę namiestnictwa, jako referenta spraw konserwatorskich w namiestnictwie. — Ankiecie przewodniczyć będzie marszałek krajowy ks. Eustachy Sanguszko, albo jego zastępca p. Antoni Jaksa Chamiec, a pierwsze jej posiedzenie odbędzie się dnia 14 listopada br. o godz. 10 przed południem w sali obrad Wydziału krajowego.

Zakład nieuleczalnych fundacyi ś. p. Ludwika i Anny Helclów rozszerza się z każdym dniem. Z ubogich, pozostających pod zarządem gminy w ogrodzie angielskim, zabrano dotychczas do zakładu 13 osób, a jest nadzieja, że i reszta t j. 10 mężczyzn i 36 kobiet znajdzie tam z czasem pomieszczenie tak, aby w ogrodzie angielskim mógł stanąć zakład dla dziewcząt.

Byłoby tylko ze wszech miar do życzenia, aby przyjęcie chorych do zakładu ś. p. Helclowej nie było zawisłem od humoru lub protekcyi, lecz aby posiadający warunki w miarę ilości wolnych miejsc mogli liczyć na przyjęcie, do którego mają prawo w myśl intencyi szlachetnej fundatorki. Podnosimy to na skutek niejednokrotnych w tej mierze zażaleń.

Do Rady nadzorczej Towarzystwa wzaj. ubezpieczeń wybranym został 20 b. m. na zgromadzeniu wyborców dawnego obwodu tarnowskiego p. Stanisław Żaba, właściciel Zbylitowskiej Góry.

Seniorem bursy akademickiej w Krakowie, w miejsce ś. p. prof. Łkrzyckiego, został z ramienia senatu uniwersytetu prof. dr. Cyfrowicz. Obowiązki te prof. Cyfrowicz pełnić będzie tylko do czasu zamianowania stałego seniora bursy, co nastąpi po zamierzonem jej zreorganizowaniu.

Budowa szkoły. Roboty murarskie przy budowie szkoły w ulicy Loretańskiej oddane zostały p. Sylwestrowi Zabłockiemu.

Bez komentarza. Pod tytułem „Rozmowy w polskim i niemieckim języku“ przez E. Kasprowicza, wydanie trzecie (!), Lipsk, w księgarni Ottona Holtze, wyszła książeczka, z której wyjmujemy z charakterystycznych w ogóle najbardziej charakterystyczne rozmówki:

„Mówisz pan po polsku?“ — „Sprechen Sie russisch?“

„Rozumiesz pan po polsku?“ — „Verstehen Sie russisch?“

„Daruj pan, ale ja mówię źle po polsku“. — „Ich bitte um Entschuldigung, ich spreche schlecht russisch“.

„Pan musisz mówić często po polsku“. — „Sie müssen oft russisch sprechen“.

„Mów pan za mną po polsku“. — „Sprechen Sie russisch mit mir“.

„Warszawskiej czy krakowskiej wymowie dajesz pan pierwszeństwo?“ — „Ziehen Sie die Petersburger oder die Moskauer Aussprache vor?“

„Wymowę warszawską chwalą dla jej miękkości, a krakowską dla jej czystoty“. — „Man rühmt die Petersburger Aussprache wegen ihrer Weichheit, und die Moskaner wegen ihrer Reinheit“.

„Polakom francuska wymowa jest łatwa“. — „Die Russen haben viel Anlage das Französische gut auszusprechen“.

„Polski język jest dźwięczny i wyrazisty“. — „Die russische Sprache ist wohltönend und ausdrucksvoll“.

„Czytałeś pan bajki Krasickiego?“ — „Haben Sie Krylows (!) Fabeln gelesen?“

„Tak jest, a teraz czytam dzieła Mickiewicza“. — „Ja mein Herr, und jetzt lese ich Puschkins (!) Werke“.

„Jak się to wyrazi po polsku?“ — „Wie heisst das auf russisch?“

I tak dalej. Zaiste komentarze tu zbyteczne!

Fundusz zaopatrzenia funkcyonaryuszów stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Przy Związku stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych istnieje założona przed dziesięciu laty instytucya, mająca na celu zabezpieczenie urzędnikom spółek związkowych zaopatrzenia po dłuższych latach służby im samym, — zaś na wypadek przedwczesnego zgonu którego z nich, ich rodzinie najbliższej. Obmyślenie sposobu zapewnienia emerytury urzędnikom stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych, tudzież pensyi ich wdowom i sierotom, przedstawiało trudności nie mało — raz z powodu zbyt szczupłego stosunkowo grona interesowanych, a powtóre, wobec częstej zmiany posad w tym zawodzie. Trudności te zostały pokonane bardzo szczęśliwie przez nadanie funduszowi zaopatrzenia funkcyonaryuszów stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych takiego ustroju, który uwzględnia wszystkie ich właściwości w sposób nader dogodny i korzystny dla interesowanych, który mógłby być naśladowany i w innych zawodach. Jest to rodzaj spółki na przeżycie, opartej na zasadzie wzajemności. Mianowicie wpłaca ubezpieczający się funkcyonaryusz wpisowe i pewne datki stałe, zastosowane do wysokości jego płacy, instytucya, przy której służy, płaci *alterum tantum* jego wkładek i tym sposobem zbiera się kapitał, stanowiący wspólną własność interesowanych funkcyonaryuszów, który fruktyfikuje się i pomnaża w wypadkach przewidzianych statutem, przepadłemi na korzyść ogółu udziałami. Każdy zaś z uczestników ma w księgach zakładu swoje odrębne konto, a już po pięciu latach należenia do funduszu, mogą oni z całą swobodą dysponować swoim udziałem, albo żądać zwrotu należnego im kapitału z narosłym przybytkiem, albo na wypadek śmierci, wypłacony bywa ten kapitał spadkobiercom.

Obecnie należy do funduszu zaopatrzenia funkcyonaryuszów stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych 42 uczestników, majątek zaś funduszu wynosił z dniem 30 czerwca 1891 r. 27.792 złr. 25 ct. i wzmógł się w ostatnim roku o 5.473 złr. 72 ct., czyli o 24.52% — czyli przybyło każdemu z uczestników w przecięciu 130 złr. 31 ct. na osobę. Najwyższy udział wynosi 3.226 złr. 53 ct. i wzrósł o o 362 złr. 44 ct. w porównaniu do stanu w roku ubiegłym, zaś udział przeciętny wynosi 661 złr. 71 ct. Nadwyżka zysków przypadająca do podziału wynosi 1.340 złr., co umożliwia wypłatę $5^1/_2$ % dywidendy. Należąc do tego funduszu, zyskuje każdy jego uczestnik potrójnie: najpierw płaci za niego instytucya, dla której pracuje, drugi raz tyle, ile on sam zaoszczędza dla siebie na starość i dla swoich najdroższych; powtóre wpisuje się na jego osobiste konto odpowiednia część udziałów przepadłych w ciągu roku, a nakoniec pobiera dywidendę z bardzo troskliwej i korzystnej lokacyi. Dziwić się tylko wypada, że do funduszu należy tylko 42 funkcyonaryuszów i tylko 20 stowarzyszeń. Złe to daje świadectwo o zmyśle oszczędności i przezorności właśnie u ludzi należących z zawodu do klasy, która w tych cnotach innym powinna przyświecać przykładem.

Na żałobnem nabożeństwie za duszę ś. p. biskupa Janiszewskiego jutro we czwartek 22 bm. o godz. 9 rano w kościele św. Barbary odbyć się mającem, wypowie mowę żałobną Jezuita ks. Załęski.

Zmarli. Antonina z Hradilów Tlachnowa, obywatelka m. Krakowa, zmarła w 76 roku życia.

W Kamieńcu Podolskim zmarł w wieku blisko lat 90 ś. p. Bohdan Józef Grątkowski, zasłużony pedagog.

Artysta teatrów warszawskich p. Wincenty Rapacki dotknięty został bolesnym ciosem. Wczoraj rano rozstała się z tym światem długoletnia towarzyszka jego życia Józefa z Hofmanów, niegdyś cenioną śpiewaczka sceny lwowskiej i krakowskiej, siostra artystki operetki p. Honoraty Majeranowskiej i Kazimierza Hofmana, znanego muzyka i kompozytora.

Antonina Nowak, przeżywszy lat 68, zmarła w Podgórzu dnia 20 bm.

Na nowym gmachu szkolnym w ulicy Dietla umieszczono bardzo pięknie wykonany herb miasta Krakowa z kamienia pińczowskiego, pod tem napis „1892“, a poniżej w kamieniu „szkoły miejskie“. Herb będzie polichromizowanym, a napisy pozłacane. Gmach sam już jest w większej połowie pokryty dachówką, a wewnątrz rozpoczęto sklepienie piwnic i ganków.

Towarzystwo „Lutnia“ wykona w przyszłą niedzielę w kościele N. P. Maryi mszę uroczystą Gounoda na cześć św. Cecylii. Dzieło to, napisane na sola, chóry i orkiestrę, zalicza krytyka zagraniczna do najszczęśliwszych natchnień znakomitego kompozytora.

Nowy kościół. W Czarnej Wsi na gruntach zwanych „Krzywdą Świńską“ mają księża Misyonarze ze Stradomia zbudować znaczny konwikt misyonarski, a z księżmi Misyonarzami z Kleparza okazały wspólny kościół.

Spór o probostwo św. Szczepana na Piasku między OO. Karmelitami a dzisiejszym urzędem parafialnym, trwający przeszło 80 lat, ma być, jak nam ze Lwowa donoszą, rozstrzygniętym w tym jeszcze roku. Ze sprawą tą łączy się zupełne przebudowanie dzisiejszego budynku parafialnego, grożącego zawaleniem się.

Ze stacyi ratunkowej. Wczoraj wieczorem wyjechało pogotowie ratunkowe za plutonem straży ogniowej do pożaru na ulicę Zwierzyniecką l. 6, gdzie już sami domownicy ogień ugasili. Przy gaszeniu ognia sparzył sobie prawą rękę A. M., służący hotelu Imperial, palącą się terpentyną.

Cały rynek z wyjątkiem części od ulicy Brackiej ku ulicy Grodzkiej ma nowe wygodne bruki asfaltowe, spodziewać się należy, iż i ta część z dodaniem kawałka w ulicy Grodzkiej aż do placu WW. Świętych z pierwszą wiosną również starannie asfaltem limerowskim, a nie sztucznym, przez firmy krajowe pokrytym zostanie.

Pozwolenie na zbieranie składek. Namiestnictwo udzieliło krakowskiemu stowarzyszeniu nauczycielek pozwolenia do zbierania składek w Galicyi na rzecz tego stowarzyszenia na przeciąg jednego roku, pod warunkiem, że osoby, zajmujące się zbieraniem składek, zaopatrzone będą w certyfikaty, wystawione przez wydział stowarzyszenia, a przez tutejszą dyrekcyę policyi koramizowane, oraz że zbieranie składek nie będzie się odbywać po domach prywatnych.

Posada. We Wydziale krajowym śląskim rozpisany został konkurs na posadę koncypienta. Kwalifikacya: skończone studya prawnicze, trzeci egzamin niekoniecznie potrzebny. Termin do końca października b. r. Warunki pieniężne na razie nie są znane donoszącemu nam o tem korespondentowi, przypuszcza on wszakże, iż na początek będzie około 1.000 złr. rocznie. Byłoby wielce pożądanem, aby o posadę tę starali się Polacy.

Izraelickie gminy wyznaniowe w Galicyi. Minister oświaty Gautsch rozporządzeniem z 2 kwietnia br. uregulował i ograniczył ściśle pod względem prawnym stosunki okręgów izraelickich gmin wyznaniowych. Według tego rozporządzenia ustanowiono w myśl ustawy z 21 marca 1890 r w Galicyi 252 izraelickich gmin wyznaniowych. Podział i rozgraniczenie tych okręgów wyznaniowych, które określono w osobnym wykazie, wchodzi w życie z dniem 1 stycznia 1892 r. i od tej chwili można uważać owe gminy jako ukonstytuowane w myśl ustawy z 21 marca 1890. Aż do tego czasu obowiązywać będzie dzisiejszy podział na okręgi.

Pożar miasta. Z Wilna donoszą, iż w nocy z 19 na 20 b. m. w powiatowem mieście Lidzie wybuchł wielki pożar. Część wileńskiej straży ogniowej udała się na miejsce. Spaliło się 400 domów, kancelarya policyi, gmachy Rady miejskiej, zjazdu sędziów pokoju i komisyi włościańskiej, zarządu wojskowego i inne. Akta bieżące ocalone, jak również sobór, kościół i poczta. Z Wilna wysłano pogorzelcom 160 pudów chleba.

Olbrzymi mikroskop sporządzają obecnie w Monachium na przyszłą wystawę w Chicago. Powiększać on ma przedmioty 16.000 razy w średnicy. Koszta jego obliczają na 50.000 marek.

Katastrofa kolejowa. Na pospieszny pociąg wiedeński, jadący w niedzielę z Wiednia do Berlina, wpadła na pruskiej stacyi Kohlfurth za Oderbergiem maszyna szybująca. Jeden wagon i obie maszyny zupełnie zdruzgotane. Pięć osób zostało zabitych, a kilkanaście odniosło ciężkie uszkodzenia. Pomiędzy zabitymi nie ma żadnego austryackiego poddanego.

Minister pośrednikiem małżeństwa. Pewien stary dziwak w Bernie mieszkający miał córkę młodą i piękną, która pokochała młodego człowieka uczciwego charakteru, ale niezbyt świetnej pozycyi finansowej. Ojciec panny nie życzył sobie z tego powodu połączenia młodych ludzi, gdyż zajmowane przez młodego kandydata do ręki córki stanowisko podrzędnego urzędnika w jednej z fabryk berneńskich bynajmniej nie przemawiało do jego ambicyi. Nie mogąc jednak i nie chcąc bez ogródek odsunąć młodego człowieka, postawił mu warunek, dosyć jak na stosunki narzeczonego przykry i trudny do spełnienia. Zażądał od niego, aby do ślubu sprawił sobie frak nowy i zapłacił takowy gotówką. Warunek ten stał się plagą i udręczeniem zakochanego młodzieńca i kto wie, czy nie przyszłoby do zerwania małżeństwa z powodu niemożebności urzeczywistnienia warunku, gdyby nie przyjazd ministra Bacquehema, który zwiedzał w Bernie zakłady fabryczne. Właściciel fabryki, pragnąc personal urzędniczy w pełnym galowym rynsztunku przedstawić ministrowi, wpadł na genialną myśl sprawienia wszystkim urzędnikom swoim nowych fraków. W ten sposób przyszedł i nasz bohater do posiadania fraka, a tem samem i żony, gdyż warunek teścia został spełniony. W ten więc sposób minister Bacquehem mimowiednie stał się twórcą szczęścia dwojga ludzi. Przy uczcie weselnej wzniósł też narzeczony pierwszy toast na cześć ministra.

Koniak. Przed kilku tygodniami reprezentant Stanów Zjednoczonych północnej Ameryki we Francyi przedłożył swemu rządowi memoryał, w którym upraszał o wydanie zakazu przywozu koniaku francuskiego do Stanów Zjednoczonych, jako produktu fałszowanego. Twierdzi on bowiem, iż wskutek filoksery winnice w okolicy Cognacu są całkowicie zniszczone, tak że obecnie nie wyrabiają tam prawie wcale prawdziwego koniaku, lecz do fałszowania jego używają spirytusu i innych zdrowiu ludzkiemu szkodliwych przetworów. Dowodem, że fałszowanie koniaku w olbrzymich odbywa się rozmiarach, jest także to, iż w ostatnich trzech latach ogromnie zwiększył się import spirytusu austryackiego i pruskiego do Szampanii i Cognacu. Spirytus ten przerabiają na koniak, a potem po nadzwyczaj wysokich cenach sprzedają za koniak prawdziwy. Operacya ta jest nawet połączona ze szkodą dla zdrowia, gdyż wielu rekonwalescentów — pijąc na polecenie lekarskie koniak dla wzmocnienia się — zamiast doznawać ulgi, zapada gorzej na zdrowiu, bo zamiast koniaku pije jakieś bliżej nieokreślone i niezdrowe przetwory spirytusowe.

Tyle mówi memoryał urzędowy konsula amerykańskiego. My zaś dodać musimy, że fałszowany koniak z Cognacu nietylko do Stanów Zjednoczonych wysyłają i tam za prawdziwy sprzedają; mamy go bowiem i w naszym kraju dosyć.

Repertoar teatru krakowskiego.

We czwartek 22 października: (Pierwsze czwartkowe przedstawienie) „Wielkie bractwo“, komedya w 5 aktach Jana Al. hr. Fredry (syna).

W sobotę 24 października: Po raz pierwszy „Ofiara miłości“ (*Musotte*), dzieło sceniczne w 3 aktach Gwidona Maupassant i Jakóba Normand.

W niedzielę 25 października: Po raz drugi „Ofiara miłości“ (*Musotte*), dzieło sceniczne w 3 aktach Gwidona Maupassant i Jakóba Normand.

We wtorek 27 października: Po raz trzeci „Ofiara miłości“ (*Musotte*), dzieło sceniczne w 3 aktach Gwidona Maupassant i Jakóba Normand.

Związek spółek polskich w W. Ks. Poznańskiem i w Prusach Zachodnich.

W jednym z poprzednich numerów naszego pisma podaliśmy sprawozdanie statystyczne ze stanu spółek zarobkowych i gospodarczych w Niemczech. O wiele więcej interesującem będzie dla naszych czytelników dowiedzieć się o szczegółach organizacyi i o stanie spółek polskich w W. Ks. Poznańskiem i w Prusach Zachodnich, zwłaszcza że spółki zarobkowe i gospodarcze cieszą się tam coraz większym rozkwitem i w historyi społecznego życia Wielkopolski tworzą istotnie jednę z najpiękniejszych kart. Pod tym względem Wielkopolska wyprzedziła inne dzielnice polskie, ponieważ w ziemiach zaboru rosyjskiego warunki polityczne nie pozwalają na rozwój społecznego życia i ekonomicznych związków i stowarzyszeń, a w Galicyi także na tem polu wiele jeszcze pozostaje do zrobienia.

Wyciągamy zatem ważniejsze szczegóły ze sprawozdania, ogłoszonego niedawno przez patronat ogólnego związku spółek polskich w W. Ks. Poznańskiem i w Prusach Zachodnich za rok 1890. Sprawozdanie to rozpoczyna się od wspomnienia o śmierci trzech mężów, którzy sprawie rozwoju spółek zarobkowych i gospodarczych ważne oddali usługi, mianowicie Feliksa Rakowskiego, b. dyrektora Banku przemysłowców, ks. Augustyna Szamarzewskiego, b. patrona spółek i Henryka Rechtera, dawniejszego członka komitetu związku Spółek zarobkowych.

Patronat ogólnego związku Spółek tworzyli w końcu roku 1890 ks. Augustyn Szamarzewski jako patron, ks. Feliks Wawrzyniak wicepatron, dr. Kusztelan sekretarz, Feliks Rakowski zastępca sekretarza, dr. Rzepnikowski z Lubawy i mecenas Wyczyński z Brodnicy. Po śmierci śp. ks. Augusta Szamarzewskiego wybrany został na patrona ks. Wawrzyniak, a na wicepatrona p. dr. Rzepnikowski z Lubawy.

Ks. Wawrzyniak, objąwszy urząd patrona dnia 16 maja b. r., zrewidował jako rewizor związkowy 18 Spółek, zwiedził i zrewidował jako patron 7 Spółek, a w Starym Targu odbył sesyę z zarządem Spółki w Pierzchowicach.

Posiedzeń odbył patronat w roku 1891 cztery — i to 15 marca, 14 maja, 9 września i 30 września.

Kasa związku wykazuje na rok 1891 niedoboru 405.89 m.

Liczba Spółek polskich wynosiła w 1891 roku 82, i to w Prusach Zachodnich 22, a w Ks. Poznańskiem 60. Wszystkie te Spółki są pożyczkowe, systemu Schulzego z Delitsch. W Prusach Zachodnich są wszystkie Spółki pożyczkowe Spółkami z nieograniczoną odpowiedzialnością, podczas kiedy w W. Ks. Poznańskiem jest Spółek z nieograniczoną odpowiedzialnością 53, z ograniczoną odpowiedzialnością 6, a z nieograniczoną dopłatą jedna. W W. Ks. Poznańskiem są wszystkie Spółki, z wyjątkiem Brodowa i Kamieńca, po miastach, podczas kiedy w Prusach Zachodnich jest w miastach Spółek 12, a po wsiach 10. Do związku Spółek zarobkowych należą 72 Spółki, a nie należy Spółek 10: w Chełmży, Grudziądzu, Kamieńcu, Oksywiu, w Poznaniu (Pomoc, Gleba, Dom przemysłowy, Spółka ziemska) i w Śremie (Mleczarnia). Akcyonaryuszami Banku związku Spółek zarobkowych jest 59 Spółek, a 23 Spółki nie wzięły akcyj Banku.

W 77 Spółkach wynosi liczba członków 26.533, z których przypada na Prusy Zachodnie 7379, a na W. Ks. Poznańskie 19.154. Przecięciowo przypada na każdą Spółkę 345 członków. Najmniej ma Grudziądz, bo 20, a nawięcej Lubawa, bo 1188 członków. Z wiejskich Spółek w Prusach Zachodnich niektóre Spółki mają bardzo znaczną liczbę członków, najwięcej Spółka śliwicka, bo 1120 członków.

Jak sprawozdanie patronatu niemieckich Spółek zarobkowych i gospodarczych, stwierdza i sprawozdanie patronatu Spółek polskich, iż największa liczba członków oddaje się gospodarstwu i to 16 855, pomiędzy którymi jest 12.885 gospodarzy i chałupników. Przemysłowi i rzemiosłu oddaje się 1924 członków bez majątku, innym zawodom 2909, a członków nieklasyfikowanych liczy patronat 4865.

Sprawozdanie patronatu opiera się pod względem bilansu i obrachunku zysków i strat na 74 Spółkach.

W tychże 74 Spółkach wynoszą aktywa i pasywa 16,980.741.61 marek tak, że na jednę Spółkę przypada przecięciowo 229.469 marek, a na każdego członka 639 marek. Inwentura z d. 31 grudnia 1890 roku wykazuje w 74 Spółkach weksli 15,320.179.47 marek (na jednę Spółkę 206.868 m., a na jednego członka 567 m.) Największą sumę wekslową wykazuje Poznań, gdyż 1,195.713 marek.

Koszta procesowe wynosiły tegoż dnia 11.889 m. i to w 46 Spółkach, najwięcej w Spółce toruńskiej (1812 m.) i w Bobowie (1108 m.), a najmniej w Mikstacie (2.85 m.) Kosztów procesowych nie wykazywało w ogóle 29 Spółek. Udziału z końcem roku 1890 było 2,683.544 m. tak, że na jednę Spółkę przypada przecięciowo 36.264 marek, a na jednego członka 101 m. Dywidendy za r. 1890 dano 150,352.79 m. 9 Spółek nie dało żadnej dywidendy. Depozytów złożono w 74 Spółkach 12,523.183.80 m., która to suma wykazuje wielkie zaufanie osób trzecich do Spółek. Na jednę Spółkę przypada przecięciowo 169.232 m., a na jednego członka 471 m. depozytu. Fundusz rezerwowy wynosił dnia 31 grudnia 1890 r. 1,177.635.28 m. tak, że przecięciowo przypada na Spółkę 15.914 m., a na głowę 44 m. Najmniej funduszu rezerwowego ma oprócz Brodowa Kłecko (511 m.), najwięcej Poznań (129,489.42 m.)

Ze sprawozdania Banku Związku Spółek zarobkowych podnosimy, że bilans sum obrotowych wynosił pod koniec września 1890 roku 45,443.685 m., 1891 roku 50,150.392 m., rachunek salda pod koniec września 1890 roku 6,624.596 m., a 1891 r. 8,569,462 m. Kapitał zakładowy Banku podwyższono już w kwietniu 1886 roku o 460.000 marek tak, że cały fundusz zakładowy unormowano na pół miliona marek.

Wobec corocznie i systematycznie wzrastających rozmiarów interesów, przez Bank podejmowanych, uczuła się spowodowaną rada nadzorcza wraz z kuratorem i zarządem Banku Związku Spółek zarobkowych do podwyższenia kapitału zakładowego o dalsze pół mil. marek w 500 akcyach imiennych po 1000 marek. Kapitał ten ma być zebrany przez publiczną subskrypcyę aż do 31 grudnia 1895 roku. Do uchwały powyższej została rada nadzorcza spowodowana tą zasadą, że jak dotąd, tak i nadal wobec wzmagających się interesów Banku dążyć należy do zachowania prawidłowego stosunku pomiędzy kapitałem obrotowym Banku a kapitałem akcyjnym. Walne zebranie akcyonaryuszów Banku, które odbyło się dnia 28 marca 1890 r. przeważną większością głosów wniosek rady nadzorczej zatwierdziło.

Bank udzielał pożyczek wekslowych Spółkom, posiadającym co najmniej 10% własnego majątku, t. j. funduszu rezerwowego i udziałów w akcyach Banku po $4^4/_5$%, posiadającym mniej akcyi po 5%. Osobom prywatnym udzielano kredytu na weksle żyrowane lub za podkładką papierów wartościowych po 5, $5^1/_2$ i 6%. Od depozytów płacił Bank po $3^1/_2$ i 4%; od drobnych 10 fenigowych oszczędności po 3%. Spółkom płaci Bank od depozytów każdego czasu płatnych 4%, płatnych za miesięcznem wypowiedzeniem $4^1/_4$%, a za kwartalnem wypowiedzeniem $4^1/_2$%.

Osobom prywatnym, dającym Bankowi odpowiednie gwarancye, udziela on o tyle kredytu, o ile interesa Spółek na to zezwalają, przyczem akcyonaryusze Banku mają pierwszeństwo przed inną klientelą przy równej pewności. Kilka poważnych instytucyi, przemysłowi się oddających, zawiązało także stosunki finansowe z Bankiem. Kredyt udzielony tymże opiera się częścią na pewnościach hipotecznych, częścią na wekslach pojedynczo i zbiorowo podpisanych przez prywatne osobistości. Gwarancye i zastawy, dane Bankowi na pewność tych zobowiązań, były szczegółowo badane nie tylko przez komisyę rewizyjną, lecz także przez cały skład rady nadzorczej i jako dające zupełne zabezpieczenie uznane.

Bank związku Spółek zarobkowych reguluje nadto stan hipoteczny przy zaciąganiu pożyczek na małe, średnie i większe posiadłości, pośredniczy przy zaciąganiu pożyczek, kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe, krajowe lub zagraniczne, udziela zaliczki na zastaw hipotek pupilarnych albo papierów wartościowych, a dla interesentów swych zajmuje się bezpłatnie kontrolowaniem losujących się papierów publicznych.

W roku bieżącym czerpało kredyt z Banku związku Spółek zarobkowych w ogóle 58 Spółek z Księstwa i Prus Zachodnich a w ciągłych stosunkach finansowych pozostaje z Bankiem 68 Spółek.

Kredyt na weksle udzielony Spółkom wynosił z końcem września r. b. w okrągłej sumie marek 1,115.000; depozyta, przez Spółki w Banku złożone, wynosiły w końcu września r. b. marek 373 000. Sześć Spółek, wymagających większego kredytu aniżeli regulamin Banku zezwala, złożyły na pewność swego obligu listy zastawne i po części pupilarnej pewności hipoteki w sumie marek 45.000.

Papiery wartościowe, złożone przez osoby prywatne w Banku, na pewność pożyczek wekslowych, lombardowych i rachunku bieżącego wynosiły w końcu września r. b. marek nominalnej wartości 2,317.670.

Do sprawozdania dodane są szczegółowe wiadomości o każdej poszczególnej Spółce, oraz rachunek Spółek, wykaz liczby członków w każdej poszczególnej Spółce podług zawodu i majątku, obrachunek zysków i strat, bilanse Spółek, pogląd na naiważniejsze liczby w bilansach Spółek i porównawcze zestawienie bilansów od roku 1873 do 1890 roku

W roku 1873 liczyliśmy 43 Spółki z 7 660 członkami, z bilansem 3,739.302 marek, podczas kiedy w roku 1890 wykazywało 77 Spółek członków 26.553, a bilans 16,980.741 marek.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **P. Felicya Romanowska,** wielce utalentowana śpiewaczka, której ostatnie występy estradowe we Lwowie cieszyły się wyróżniającem się powodzeniem, przybędzie w pierwszej połowie listopada do Krakowa i da się słyszeć na publicznym koncercie. Obecnie wyjechała p. Romanowska w podróż artystyczną na wschód i wystąpi z koncertami w Czerniowcach, Jassach i Bukareszcie, skąd w powrocie zawita do Krakowa. W dalszem swem *tournée* artystycznem wystąpi p. Romanowska w Wiedniu w sali Boesendorfera, a z końcem listopada w Medyolanie

— **E. Eckstein,** znany powieściopisarz niemiecki, napisał nowy romans ze sfer artystycznych p. tyt. „Dombrowski."

— **Włodzimierz Spasowicz** zamieszcza w ostatnim zeszycie rosyjskiego miesięcznika *Siewiernyj Wiestnik* rozprawę literacką pod tyt. „Puszkin w oświetleniu najnowszej polskiej krytyki literackiej".

— **Na wystawę** zjedn. Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych nadeszły: Matejki „Konstytucya 3-go maja", Malczewskiego „Zadumana", Bergmana „Sprzedaż kwiatów", Janowskiego Ludomira „Danae".

— **E. Zoll** głośna powieść zakończająca cykl Rongon-Macquartów p. t: „La débacle" opuściła już prasę. Jestto ten sam utwór, któremu w zapowiedziach dziennikarskich nadawano tytuł „La guerre."

— **O Elizie Orzeszkowej** z okazyi niebawem obchodzić się mającego jubileuszu znakomitej autorki zamieszcza gazeta *„Jüdische Presse"* artykuł pióra dra Edwarda Biberfelda.

— **P. Olgierd Wilczyński** wydał w Petersburgu dwa pierwsze zeszyty swej naukowej pracy w języku rosyjskim napisanej p. t.: „Najdawniejsze narzędzia kamienne w Europie."

— **Cavalleria rusticana** głośna opera Mascagniego wystawioną będzie w Warszawie w dniu 21 bm.

Dział ekonomiczny.

Klęska głodowa w Rosyi przedstawia się w straszliwych rozmiarach w świetle cyfr statystycznych. Według urzędowych wykazów ogłoszonych w *Prawitielstwiennym Wiestniku* głód dotknął 13 całych gubernij i 23 powiaty rozrzucone w ośmiu innych guberniach. Ludność rzeczonego obszaru kraju wynosi 19,979.600 głów, czyli niespełna piątą część całej ludności państwa. Z tej cyfry 6 — 7 milionów stanowi ludność nierobocza, której rząd musi udzielić zapomóg i pożyczek *in natura* i w pieniądzach, jeśli nie chce wywołać rozruchów lub narazić ludności na śmierć głodową Na zasiłek dla tych prowincyj wypadnie rządowi rosyjskiemu wydać licząc $7^1/_2$ puda za głowę 45 do 50 milionów pudów żyta, którego zakupno z dostawą kosztować będzie najmniej 50 milionów rubli Gdy się do tego doliczy koszta zaopatrzenia ludności w zboże pod zasiew i w jarzyny, koszta wydatku ogólnego podnieść się muszą w dwójnasób.

Z targów zbożowych.

Kraków, 20 października.

Płacono za 100 kilogr. netto:	od	do
Pszenica krajowa	10·75	11·80
Żyto	9 50	10 35
Jęczmień	7·—	7 50
Owies	7·—	7 50
Groch	10 —	12 —
Tatarka	9 —	10 50
Proso	6·—	7 50
Fasola	9 —	12·—
Jagły	14 —	16 —
Siano		2·60
Słoma		2·20
Koniczyna na paszę za 100 kilogr. nowa		2 6
Ziemniaki za hektolitr	3 —	3 20
Jaja za kopę	1 50	1 70
Masło za garniec	3 75	4 —
Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr		80·—
Okowita na 80° " " "		78·—
Kapusta za kopę	1 60	1 70

Telegramy „Nowej Reformy".

(*Telegramy Biura Korespondencyjnego.*)

Wiedeń, 21 października. Komisya kolejowa oddała p. Bilińskiemu do sprawozdania projekt rządowy o wykupieniu na skarb kolei Karola Ludwika.

Wiedeń, 21 października. Komisya budżetowa naradzała się nad rubryką wydatków na bezpieczeństwo publiczne, nad zarzutami p. Herolda przeciw policyi w Pradze i w Libercu za jej postępowanie i nad jego żądaniem, aby dla zbadania faktów, przytoczonych w interpelacyi młodoczeskiej, wysłać na miejsce nieuprzedzonych urzędników. Na to odpowiedział hr. Taaffe, że policya w Pradze postępowała prawidłowo, atoli za postępowanie policyi w Libercu nie może brać odpowiedzialności, bo to policya miejska; — przyrzekł wreszcie, że wszystko zupełnie dokładnie i bez żadnego uprzedzenia będzie zbadane, a jeżeli okaże się potrzeba, wówczas będzie użytą pomoc sądowa.

Wiedeń, 21 października. Komisya do sprawdzania wyborów postanowiła wezwać rząd do zarządzenia dochodzeń z powodu zakwestyonowania wyboru p. Dapara, z kuryi małych własności okręgu Zadarskiego. Wybory p. Foreggeaa z okręgu miejskiego Celejskiego — i p. Dostala z okręgu miejskiego Taborskiego zostały uznane za ważne. Przy badaniu wyboru p. Dostala pp. Dyk i Slawik zażądali dochodzeń, bo twierdzili, że przy tworzeniu list wyborczych w niektórych miastach Taborskiego okręgu postępywano sobie rozmaicie. Żądanie ich zostało odrzucone.

Wiedeń, 21 października. W dzisiejszym dziennym rozkazie komendy korpuśnej minister wojny Bauer wyraża najserdeczniejsze podziękowanie tym wszystkim, którzy przesłali mu życzenia w dniu 50-letniego jubileuszu służby, gdyż nawał obowiązków służbowych nie pozwala mu — jakby tego pragnął — na każde z osobna życzenie odpowiedzieć.

Wiedeń, 21 października. Książę pruski Leopold Fryderyk odjechał wczoraj wieczorem z powrotem do Berlina.

Praga, 21 października. Kelner Stiastny i cieśla Machata, którzy niemieckich aktorów Loefflera i Maennela w nocy z nienacka napadli i nożami pokaleczyli, zostali skazani: pierwszy na cztery miesiące ciężkiego więzienia, drugi na trzy dni aresztu.

Budapeszt, 21 października. Dotychczasowa umiarkowana opozycya przyjęła nazwę „stronnictwa narodowego". Apponyi wywodził, że zmiana nazwy nie zmienia bynajmniej dotychczasowego programu stronnictwa, wyraża jeno ściślej jego program.

Budapeszt, 21 października. Dzisiaj przed południem odbył się ślub córki prezesa gabinetu, Ilmy Szapary, z br. Simonem Revay; na ślubie były arcyksiężne: Klotylda, Marya Dorota, Elżbieta i arystokracya węgierska.

Berlin, 21 października. Na wczorajszem osobnem zgromadzeniu tych delegatów socyalno-demokratycznych, którzy z protestem wiec w Erfurcie opuścili, po hałaśliwej rozprawie musieli usunąć się ze zgromadzenia także zwolennicy socyalno-demokratycznej frakcyi w parlamencie. W końcu wybrano komisyę z siedmiu członków dla przygotowania odrębnej organizacyi tych żywiołów niezadowolonych, które przestały się zaliczać do stronnictwa socyalno-demokratycznego.

Haaga, 21 października. Rząd w najbliższej przyszłości przedłoży Izbie projekt ustawy o zaciągnięciu pożyczki 40 milionów złr. celem skonsolidowania długów bieżących i pokrycia niedoborów.

Biura drugiej Izby domagają się niezwłocznej organizacyi armii na podstawie osobistego obowiązku służby wojskowej

Paryż, 21 października. Arcybiskup z Aix, który ministrowi Fallieres oznajmił w liście, iż nie myśli stosować się do jego cyrkularza o pielgrzymkach z Francyi do Rzymu, będzie pociągnięty do odpowiedzialności przed sąd policyi poprawczej departamentu niższej Sekwany. W tym wypadku będzie zastosowaną ustawa i rozporządzenie, które za napaści na władzę i na powagę ministrów wyznaczają karę od trzech miesięcy do pięciu lat, lub grzywnę od 300 franków do 6000.

Paryż, 21 października. Biskup w Chalons przystąpił listownie do protestu kardynała Laugenieux przeciw cyrkularzowi ministra oświaty Fallières o pielgrzymkach do Rzymu.

Wczoraj pod Albi zderzyły się dwa pociągi kolejowe. Szesnaście osób odniosło lekkie pokaleczenie.

Paryż, 21 października. Car rosyjski udzielił francuskiemu ministrowi marynarki Barbey'owi order Białego Orła.

Komisya cłowa senatu uchwaliła 25 frankowe cło na solone mięso.

Spodziewają się, że Giers przyjedzie do Paryża w odwiedziny do syna swego, który jest tu sekretarzem przy ambasadzie rosyjskiej

Izba zajęta była w dalszym ciągu ogólną rozprawą budżetową. Posiedzenie odbyło się bez żadnych zajść.

Londyn, 21 października. *Biuro Reutera* donosi z Zanzibaru: Angielski jenerał Matthews objął dzisiaj obowiązki prezesa ministrów w Zanzibarze, skoro inni członkowie rządu na tę nominacyę się zgodzili.

Rzym, 21 października. Menotti Garibaldi zwołał na d. 7 listopada członków wydziału Stowarzyszenia weteranów i reprezentantów liberalnego włoskiego i zagranicznego dziennikarstwa na zgromadzenie dla naradzenia się nad odezwą do kraju w celu zorganizowania kampanii przeciw ustawie poręczającej stanowisko papieża.

Petersburg, 21 października. Wczoraj z okazyi rocznicy bitwy pod Nawarynem spuszczono na wody nowo zbudowany wielki okręt pancerny „Nawaryn".

W niedzielę miasto Lida w gubernii wileńskiej zgorzało zupełnie: spaliło się 400 domów.

Petersburg, 21 października. Bank państwa podniósł stopę procentową przy wekslach na 5 a względnie na $5^1/_2$, przy pożyczkach na zastaw zaś na 6 od 100.

Moskwa, 21 października. Firma „Bracia Czekatin" zbankrutowała. Aktywa zaledwie wystarczą na pokrycie dziesiątej części passywów, które wynoszą trzy miliony rubli. Ta upadłość pociągnęła za sobą upadek kilku mniejszych sukienników i kupców.

Kair, 21 października. Przybył tu major Wissmann, aby między Sudańczykami zebrać około 3000 rekrutów dla armii kolonialnej.

Rio-Janeiro, 21 października. Izba przyjęła w drugiem czytaniu projekt ustawy, ograniczającej emisyę monety papierowej i zniosła dekret, który nakładał obowiązek składania ceł w złocie. Kurs weksli podnosi się.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krakowskiego)

Kraków, dnia 21 października.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	740·5 mm	738 6 mm	736 0 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+9°,6	+5°,0	+18°,5
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	WSW 1	WSW 1	ESE 2
Wilgotność względna (w odsetkach)	87%	97%	60%
Stan nieba = pog., 10 zup. pochm.	5	10	0

Uwagi: Rano mgła i szron.

Kursa telegraficzne.
Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 21 października 1891 roku.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	91	65
Zjednoczony dług w srebrze	91	45
Austryacka renta złota	109	01
5% austryacka renta (marcowa)	102	15
Akcye banku austro-węgierskiego	1013	—
Akcye kredytowe	281	—
Londyn	117	30
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	31
Dukaty austryackie	5	58
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	57	70

Wiedeń, 21 października. Ruble papier. 124·—. Cena nafty 18·50—21·25; spirytus 22·25; żyto 10·17; pszenica 10·67; jęczmień 6·27.

Odpowiedzialny Redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Pamiątki, zbiory i osobliwości godne zwiedzenia.

— Muzeum Narodowe Sztuki w Sukiennicach otwarte codziennie prócz poniedziałków od 11 do 3. Wstęp w dni świąteczne 10, w powszednie 20 ct.

— Zbiory Akademii Umiejętności ulica Sławkowska 1. zwiedzać można za zgłoszeniem się w zarządu.

— Wystawa nieustająca zjednoczonego Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie prócz poniedziałków od 1. do 4. Wstęp w dni świąteczne 15, w powszednie 30 ct.

— Skarbiec i groby królewskie w katedrze na Wawelu zwiedzać można codziennie po godzinie 10 z rana; w dni świąteczne po sumie o godzinie pół do dwunastej.

Rozkład jazdy

pociągów osobowych na dworcu głównym w Krakowie **obliczony według zegaru krakowskiego,** — ważny od 1 czerwca 1891

Na przystanku Zwierzyniec.

Przychodzą.

Z Bonarki: mięszany godz. 6 min. 3 rano, godz. 10 min. 43 rano i godz. 4 min. 18 po południu.

Odchodzą.

Do Bonarki: mięszany godz. 9 min. 37 rano, godz. 2 min. 42 po południu i godz. 7 min. 32 po południu.

Kraków, dnia 21/10.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
Ruble papierowe za 100 rubli	123	—	125	—
Marki niemieckie za 100 mar.	57	30	57	90
20-to frankówka złota	9	25	9	35
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	103	—	105	—
$4^1/_2$% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	98	—	98	75
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104	—	105	—
4% galicyjski fundusz propinacyjny	91	50	92	30
$4^1/_2$% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	98	—	98	75
5% Obligi komunalne " " I Emis.	100	50	101	25
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	97	—	98	—
4% " " " " II Em.	94	60	95	50
$4^1/_2$% " " " "	99	10	99	80
5% " " Banku hip. z prem. 10%	108	—	108	60
5% " " " zwr. za 40 lat	100	40	101	—
$4^1/_2$% " " "	98	80	99	—
5% " " Król. Pol. za rubli 100	99	60	100	50
4% " likwidac. " " " 100	96	50	98	50

Lwów, dnia 20/10.

	płacą		żądają	
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	305	—	308	—
5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100	100	40	101	10
$4^1/_2$% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	98	40	99	10
$4^1/_2$% " Tow. kred. ziem. za złr. 100	99	30	100	—
4% " " " okr. 56 złr. 100	94	—	94	70
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	104	—	104	70
4% galicyjski fundusz propinacyjny	91	50	92	20
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	101	—	101	70
$4^1/_2$% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	97	85	98	55

Warszawa, dnia 20/10.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	101	—	—	—
4% Listy likwidacyjne za rubli 100	97	60	—	—
5% Listy zast. Warszawy I Em. " " 100	101	75	—	—
5% " " " II Em. " " 100	101	50	—	—
5% " " " III Em. " " 100	101	—	—	—
5% " " " IV Em. " " 100	100	50	—	—

Wiedeń, dnia 20/10.
Obligi długu państwa
(bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
5% Renta austr. papier. za złr. 100	91	50	91	70
5% " " srebrna za złr. 100	91	20	91	40
4% " " złota za złr. 100	108	85	109	05
5% " " papier. nowa za złr. 100	102	—	102	20
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. za 100	134	75	135	75
5% " z r. 1860 na 500 złr. za 100	136	85	137	—
5% " z r. 1860 na 100 złr. za 100	146	25	147	25
" z r. 1864 bez % całe za 100	181	75	182	50

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą		żądają	
4% Renta złota za złr. 100	—	—	—	—
5% Renta papierowa za złr. 100	100	85	101	05
Pożyczka prem. węg. po 100 zł. " " 100	141	—	142	—
4% Losy Cisańskie (Theis-Reg.) " " 100	130	25	139	50

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą		żądają	
4% galicyjski fundusz propinacyjny	91	75	92	25
5% Obl. ind. Galicyi za 100 m. k.	104	—	105	—
4% Obl. ind. Węgier za 100 złr.	89	60	90	60

Listy zastawne.

	płacą		żądają	
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. za złr. 100	109	—	109	50
$4^1/_2$% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 52 złr. 100	99	40	99	75
$4^1/_2$% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	9[illegible]	—	98	50
5% Bank kraj. obl. komunalne za złr. 100	100	50	101	—
$4^1/_2$% Banku austro-węgiersk. za złr. 100	101	50	101	75
4% Banku austro-węgierskiego za złr. 100	99	30	99	80
4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100	113	75	114	75

Losy.

	płacą		żądają	
Budapest. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	6	70	6	90
Kredytowe austr. na 100 złr. w. a.	185	—	185	50
Krakowskie na 20 złr. w. a.	22	—	22	50
Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a.	16	70	17	—
Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a.	11	—	11	50
Rudolfa na 10 złr. w. a.	19	50	20	50
Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	27	50	28	50

Akcye bankowe i kolejowe.

Ostatnia dywid.		płacą		żądają	
6·—	Anglobank na 200 złr.	149	60	150	—
5·—	Bankverein Wiener na 100 złr.	106	—	106	50
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. na 160 złr.	279	50	280	—
18·—	Kreditbank węg. allgem. na 200 złr.	325	—	325	50
21·—	Galic. Bank hipoteczny na 200 złr.	—	—	—	—
30·—	Laenderbank na 200 złr.	193	75	194	25
39·80	Austro-węgierski na 600 złr.	1015	—	1016	—
12·—	Unionbank na 100 złr.	222	25	223	—
117·25	Ferdynanda Północn. na 1050 złr.	2815	—	2825	—
7·35	Karola Ludwika na 210 złr.	204	25	204	75
13·40	Lwowsko-Czerniow. na 200 złr.	234	—	235	—

C. k. austryackie koleje państwowe.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważny od 1 października 1891 roku,

zastosowany do czasu środkowo-europejskiego.

Odjazd z Krakowa (Podgórza):

5.—	rano pociąg osobowy z Podgórza-Płaszowa	do Oświęcima, do Wiednia.
5.14	„ „ „ z Podgórza-Bonarki	
2.05	po południu pociąg mięszany z Krakowa [kolej Północna]	
2.27	„ „ „ osobowy z Podgórza-Płaszowa	
2.46	„ „ „ „ z Podgórza-Bonarki	
9.—	rano pociąg mięszany z Krakowa [kolej Północna]	do Bielska, Żywca, Zwardonia, Wiednia, Budapesztu, N. Sącza, Orłowa, Chyrowa, Stryja.
9.19	„ „ osobowy z Podgórza-Płaszowa	
9.40	„ „ „ z Podgórza-Bonarki	
3.59	po południu pociąg osobowy z Krakowa [kolej Karola Lud.]	do Żywca, do Mszany dolnej.
4.44	„ „ „ „ z Podgórza-Płaszowa	
4.56	„ „ „ „ z Podgórza-Bonarki	
6.55	wieczór pociąg mięszany z Krakowa [kolej Północna]	do Nowego Sącza, Chyrowa. Stryja.
7.16	„ „ osobowy z Podgórza-Płaszowa	
7.37	„ „ „ z Podgórza-Bonarki	

Przyjazd do Krakowa (Podgórze):

5.26	rano pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki	ze Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza.
5.41	„ „ „ do Podgórza-Płaszowa	
6.02	„ „ mięszany do Krakowa [kolej Północna]	
6.14	„ „ osobowy do Krakowa [kolej Karola Ludwika]	
9.06	przed południem pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki	z Żywca, Mszany Dolnej.
9.18	„ „ „ „ do Podgórza-Płaszowa	
10.02	przed połud. pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki	z Wiednia, z Oświęcima.
10.18	„ „ „ „ do Podgórza-Płaszowa	
10.37	„ „ „ mięszany do Krakowa [kolej Półn.]	
10.58	„ „ „ osobowy do Krakowa [kolej K. Lud.]	
3.38	po południu pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki	z Budapesztu, Wiednia, Zwardonia, Żywca, Bielska, Stryja, Chyrowa, Orłowa, Now. Sącza.
3.53	„ „ „ „ do Podgórza-Płaszowa	
4.12	„ „ „ mięszany do Krakowa [kolej. Półn.]	
8.12	wieczór pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki	z Oświęcima.
8.28	„ „ „ do Podgórza-Płaszowa	
9.20	„ „ pospiesz. do Krakowa [kolej K. Ludwika]	

Odjazd z Tarnowa:

4.30 rano pociąg mięszany do Orłowa, Koszyc, Suchy, Zywca.
9.41 „ „ osobowy do Chyrowa, Stryja.
1.27 po południu pociąg osobowy do Orłowa, Nowego Sącza, Dobry, Chyrowa, Stryja.

Przyjazd do Tarnowa:

10.56 przed południem pociąg osobowy z Orłowa, Dobry, Nowego Sącza, Stryja, Chyrowa.
7.24 wieczór pociąg osobowy z Koszyc, Orłowa, Zywca, Stryja, Chyrowa.
11.59 w nocy pociąg mięszany ze Stryja, Chyrowa.

Czas środkowo-europejski jest wcześniejszy od czasu pragskiego o 2 minuty, zaś późniejszy od czasu krakowskiego o 20, od czasu lwowskiego o 36, od czasu wiedeńskiego o 6, od czasu budapeszteńskiego o 16 i od czasu cieszyńskiego o 14 minut.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym nabyć można po cenie 5 cent. we wszystkich stacyach c. k. austr. kolei państwowych lub u konduktorów. 2347 8 0
